



PROBLEMATYKA ISTNIENIA W METAFIZYCE STEFANA SWIEŻAWSKIEGO

Problematyka istnienia bytu jest tym zagadnieniem, w którym metafizyk-tomista „spotyka się” z historykiem filozofii. Rzecz jest tym bardziej interesująca, gdy jest to ta sama osoba. W przypadku profesora Stefana Swieżawskiego z takim właśnie złożeniem mamy do czynienia.

Profesor dzieli swoją aktywność naukową na dwa komplementarne wprawdzie, ale różniące się, okresy. Owocem pierwszego z nich było zetknięcie się z metafizyką św. Tomasza z Akwinu. Autor powiada, że było to swoiste przejście „od antropologii filozoficznej do metafizyki” (*Istnienie*¹, 11) i doprowadziło do sformułowania trzech fundamentalnych wniosków: po pierwsze, że „historia filozofii jest najważniejszym warsztatem naukowym filozofa” (tamże), po drugie, że „centralną dyscypliną filozoficzną jest ... metafizyka” i że „jej osiągnięcia są ponadczasowe”, po trzecie wreszcie, że najpełniejsza metafizyka to ta, „która w centrum refleksji umieszcza istnienie” i że taką właśnie metafizykę proponuje Tomasz z Akwinu (tamże). Drugi okres pracy naukowej Profesora obejmuje jego zainteresowanie filozofią XV wieku, którego owocem jest obszerne, wielotomowe studium, poświęcone dziejom tej filozofii.

Temat rozdziału sytuuje nas w okresie pierwszym. Najważniejszą pracą Swieżawskiego w tym zakresie będzie książka pt. *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*², stanowiąca zapis wykładów z lat 1945/46 i 1946/47. Pojawia się tu jednak pewna trudność interpretacyjna. Oto bowiem drugie wydanie tej książki w 1961 r. nakładem TN KUL, zostało – na prośbę Autora - skorygowane przez Mieczysława Jaworskiego. Swieżawski pisze w *Przedmowie*, że pierwsze wydanie *Bytu* zawierało niedociągnięcia i rzeczy nie do końca przemyślane (s. 8). Ponieważ już wtedy Profesor podjął prace nad historią filozofii, dlatego zwrócił się do ks. Jaworskiego, który aktualnie zajmował się filozofia bytu, o poprawienie tekstu. Umieszczenie nazwisk obydwu uczonych na stronie tytułowej książki zadaje się świadczyć, iż Swieżawski akceptował interwencje Jaworskiego. Jednakże trzecie wydanie

PIERWODRUK: Stefan Swieżawski. Filozofia i historia filozofii, praca zbiorowa pod red. T. Klimskiego, Warszawa 2008, s. 97-106.

© Artur Andrzejuk

¹ RW KUL 1993.

² Wyd. 3, „Znak”, Kraków 1999.

Bytu z 1999 r. jest przedrukiem wydania pierwszego³. Zamiast wstępu do tego wydania znajdujemy obszerny wywiad z Prof. Swieżawskim, przeprowadzony przez Annę Karoń-Ostrowską. Mówi w nim Profesor o różnicach poglądów z Jaworskim odnośnie do natury metafizyki oraz wymienia i omawia te zagadnienia, które w 1999 r. widzi i rozumie inaczej.

Kolejną pracą Swieżawskiego dotyczącą metafizyki jest przekład Tomaszowego *Traktatu o człowieku*⁴. Przekład powstał podczas okupacji, a książkę złożono w wydawnictwie na początku 1953 r. W *Traktacie o człowieku* podobnie jak w powstałych latach 1946-1976 *Dziejach europejskiej filozofii klasycznej* odwołuje się do ustaleń, poczynionych w książce *Byt*. Bardziej popularna wersja metafizyki powstała w 1977 i została ogłoszona w książce *Święty Tomasz na nowo odczytany*⁵. Zbiór artykułów pt. *Istnienie i tajemnica* nie wnosi nic zasadniczo nowego odnośnie do problematyki *esse* (pomimo wskazującego na to tytułu książki). Wypowiedzi Swieżawskiego na temat istnienia znajdujemy ponadto w jego pracach pt. *Rozum i tajemnica*⁶, *Człowiek i tajemnica*⁷, oraz trzecim tomie *Dziejów filozofii europejskiej XV wieku*, pt. *Byt*.⁸

Proponujemy więc najpierw prześledzenie historii interesującej nas problematyki, tak jak prezentował ją Profesor, by następnie przedstawić miejsce problematyki *esse* w jego ujęciu filozofii bytu i spróbować określić pozycję tej koncepcji w panoramie współczesnej filozofii tomistycznej.

1. Historia problemu *esse*

Prof. S. Swieżawski przyjmowanie wyłącznie esencjalnego porządku rzeczywistości przypisał Platonowi i tradycji filozoficznej wyznaczonej przez wielkiego Ateńczyka. Historia problematyki *esse* zaczyna się od Arystotelesa. Poniekąd wbrew Gilsonowi, Swieżawski pisze iż „u Arystotelesa zaznacza się zupełnie już świadome przeprowadzenie różnicy pomiędzy istotą i istnieniem” (*Byt*, 244). W słynnym zdaniu z *Analitik wtórych* dostrzega wyróżnione „niedwuznacznie” dwa porządki. Dodaje, że Stagiryta sformułował to zagadnienie, lecz go nie rozbudował; nie było to potrzebne w systemach filozoficznych, „które nie przyjmowały wyraźnej transcendencji Boga wobec świata oraz nie uznawały stworzenia z nicości” (*Byt*, 145)⁹.

³ Redakcja nawet nie poinformowała w przypisach o istnieniu polskich przekładów różnych fundamentalnych dla tej problematyki prac, np. Gilsona, na które powołuje się Swieżawski, nie mówiąc już o uwzględnieniu uwag recenzentów książki.

⁴ *Traktatu o człowieku. Suma teologiczna 1,75-89*, „Pallottinum”, Poznań 1956. Reprinty książki – szumnie nazywane wydaniem drugim i trzecim – ukazały się nakładem wydawnictwa „Antyk” w Kętach w 1998 i 2000 r.

⁵ Wyd. 2, „W drodze”, Poznań 1995, (Wykłady popularno-naukowe z 1977 r. pierwszy raz wydane przez krakowski „Znak”)

⁶ „Znak”, Kraków 1960.

⁷ „Znak”, Kraków 1978.

⁸ ATK, Warszawa 1978.

⁹ Ciekawe jest to, że Swieżawski powołuje się wielokrotnie właśnie na Gilsona, który (według przypisu z drugiego wydania) miał o tym mówić w swej pracy pt. *Byt i istota*. Jednakże francuski mediewista zdaje się głosić w tej swojej pracy coś wręcz przeciwnego, w trzecim rozdziale tej pracy pt. *Byt i istnienie*. Wspomniany

Prof. Swieżawski radykalnie wiąże problematykę *esse* z teorią Boga i koncepcją stwarzania. Uważa nawet, że nieprzypadkowo właśnie Arystoteles dostrzega jako pierwszy porządek istnienia, ponieważ jego koncepcja Boga była „najbardziej zdecydowana” (Byt 245) wśród myślicieli niechrześcijańskich w starożytności. „Dopiero bowiem – pisze – w systemie, który ma pojęcie Boga jako Stwórcy i w którym podkreśla się fundamentalną zależność stworzeń od Boga, rozgraniczenie istoty i istnienia staje się niezbędne” (Byt, 145). Historia filozofii ma potwierdzać tę obserwację, gdyż kolejnym etapem formułowania problemu istnienia jest średniowieczna ortodoksyjna filozofia arabska i żydowska. W tym miejscu Profesor oddaje głos Gilsonowi, który w swoim *Duchu filozofii średniowiecznej* pisze, iż „źródłem i kamieniem węgielnym całej ... spekulacji filozoficzno-monoteistycznej jest ... Księga Wyjścia. Tam w opisie objawiania się Boga w krzaku ognistym podana jest ta nazwa, którą Bóg daje sam Sobie, a która stanie się fundamentem dla całej „metafizyki *Exodusu*”: Jestem, który jestem – *Ego sum, qui sum*. Tu szukać należy, według Gilsona – a do zdania tego całkowicie się przyłączam, deklaruje Swieżawski – ostatecznego źródła całej specyficznie chrześcijańskiej (w szerokim znaczeniu: monoteyistycznej) problematyki filozoficznej, która musiała doprowadzić do tomistycznej nauki o realnej różnicy między istotą a istnieniem” (Byt, 246-247).

Zanim przejdziemy do przedstawienia tego, jak w ujęciu Swieżawskiego, dokonało się „ostateczne” odróżnienie porządku istotowego od porządku istnieniowego, zaproponowane przez Tomasza z Akwinu, warto uświadomić sobie kilka charakterystycznych cech filozofii istnienia w ujęciu Profesora. Otóż będzie to przede wszystkim - jak się wydaje – radykalne związanie problematyki istnienia z teorią Boga. Profesor konsekwentnie uzależnia „jakość” ujęcia *esse* od stopnia wypracowania koncepcji Boga, przy założeniu, że taką „wykończoną” koncepcją bytu pierwszego jest monoteyistyczna teoria Boga jako osobowego Stwórcy świata. Etapy formułowania teorii istnienia są zarazem etapami przybliżania się do monoteyizmu. Te etapy wiązają się kolejno z imieniem Arystotelesa, Awicenny, Tomasza z Akwinu, przy czym ostatecznym źródłem ujęcia Boga jako samoistnego istnienia, jest On sam, który swoiście zainterweniował w filozofię, objawiając swoje imię: Jestem, który jestem. Ostatecznym więc źródłem egzystencjalnej teorii Boga jest Objawienie Starego Testamentu. Pierwszym więc zdaniem metafizyki egzystencjalnej, będzie stwierdzenie, że Bóg jest samym absolutnym istnieniem. Istnienie bytów stworzonych będzie pochodziło od Boga, będzie od niego zależało, On będzie racją nie tylko jego trwania, lecz także jego intelektualnego ujęcia.

Dość dużo miejsca w swoich późniejszych pracach poświęca Swieżawski dziejom zniekształcenia tomizmu, w odniesieniu do problematyki *esse*, dokonującym się już u bezpośrednich uczniów Akwinaty. Doprowadziło to do reifikacji istnienia. Z kolei esencjalizacja istnienia powstała w wyniku ideologizacji tomizmu, zapoczątkowanej przez papieża Mikołaja V i kardynała Kajetana. Poznanie tych zniekształceń Tomaszowej myśli pozwala – zdaniem Swieżawskiego - na precyzyjniejsze zrozumienie ujęć samego Akwinaty.

przypis, w drugim wydaniu *Bytu*, informuje, iż coraz częściej głosi się, że u Arystotelesa nie występuje problematyka istnienia. Pogląd ten podzielają Mandonnet, Roland-Gosselin, Manson i Krąpiec. Dostrzegać problematykę egzystencjalną u Stagiryty zdają się Macquart i Adamczyk. W późniejszej swej pracy (*Człowiek i tajemnica*), Swieżawski ostrożniej formułuje to zagadnienie, przyznając, że Arystoteles „tkwi nadal w esencjalizmie” (42) i „ociera się tylko o problem istnienia” (43).

2. Koncepcja metafizyki i miejsce w niej problematyki istnienia

Rozdział dotyczący istoty i istnienia jest dopiero dziesiątą częścią podręcznika metafizyki w wersji prof. Swieżawskiego, jednakże zagadnienie istnienia stanowi – według Niego - „sedno” metafizyki (*Byt* 237) i polega na zastosowaniu arystotelesowskiej nauki o możliwości i akcie do bytu w całej jego rozciągłości. Zanim jednak Autor omawia to zagadnienie, które jego zdaniem, uzyskało swój tak doskonały wyraz w nauce Akwinaty wyłącznie dzięki klimatowi Objawienia, to dość obszernie przedstawia „przykłady bytów możliwych i niemożliwych, koniecznych i niekoniecznych” (238-239) i dopiero po nakreśleniu niedostatków istotowego porządku ujmowania tych bytów, przechodzi do omówienia porządku istnienia. Szczególnie niepokojące w tym kontekście wydaje się wymienianie bytów niemożliwych. Antoni B. Stępień, recenzując drugie wydanie *Bytu*, napisał, że mówienie bez bliższych wyjaśnień o bytach niemożliwych „niezbyt harmonizuje z `egzystencjalnymi` tendencjami całej książki”¹⁰. Jednakże ta problematyka oraz odróżnienie istoty konkretnej od abstrakcyjnej, pozwala Swieżawskiemu na wyróżnienie dwóch typów pytań: (1) pytania o istotę bytu (*quid est?*) oraz pytania o jego istnienie (*an est?*). Odpowiedź na to drugie pytanie stanowi bezpośrednią drogę do wyróżnienia w bycie oprócz istoty, także jego istnienia. Filozofia – dodaje Swieżawski - skupiona wyłącznie na porządku esencjalnym i przez to tak bardzo nastawiona na definiowanie, ciągle zdaje się ocierać o problematykę *esse*, o czym może świadczyć Anzelmiański dowód ontologiczny.

Profesor przedstawia czysto filozoficzną drogę, prowadzącą do wyróżnienia porządku *esse* bytu, jednakże – o czym już wspomniano – ostateczne oparcie znajduje ten porządek w pojęciu Boga-Stwórcy. Bóg jest bytem naprawdę koniecznym i wobec tego jego *esse* jest czymś koniecznym w sposób absolutny. Byty stworzone przez Boga posiadają niekonieczne istnienie, co stanowi najbardziej dostrzegalną dla człowieka różnicę pomiędzy Bogiem i stworzeniami. Prowadzi to do konstatacji, że tylko Bóg jest zarazem swoim istnieniem, natomiast byty stworzone stanowią złożenie z istoty i istnienia. Ten wniosek w pełni potwierdza Objawienie starotestamentalne, w którym Bóg podaje swoje imię, mówiąc: „Jestem, który jestem”. To Boże Imię św. Tomasz stara się najbardziej odpowiednio określić, mówiąc, że „Bóg to *ipsium esse subsistens* – samoistne istnienie – oczywiście: konieczne i nieskończone” (*Byt* 274).

Dość dużo miejsca w obydwu swoich książkach z filozofii bytu (*Byt* i *Święty Tomasz na nowo odczytany*) poświęca prof. Swieżawski wyjaśnieniu, co to znaczy, że Bóg „jest istnieniem”, a stworzenia „mają istnienie”. W Bogu, bowiem, różnica pomiędzy istotą i istnieniem jest wyłącznie myślna; ta różnica jest „realna” w stworzeniach. Nasz Autor używa tego egidiańskiego określenia (u Tomasz występuje ono tylko jeden raz) jednakże wyraźnie podkreśla, że jest to taka różnica realna, jaka występuje pomiędzy możliwością i aktem. W książce *Istnienie i tajemnica* (opierając się w pewnym stopniu na ustaleniach W. Seńki) interesująco ilustruje, zapoczątkowane przez Idziego Rzymianina, zniekształcenia tradycji tomistycznej odnośnie do problematyki *esse* i *essentia* (60-75).

Wspomniano już, że stosunek istoty do istnienia w bycie stworzonym ma się tak jak możliwość do aktu. Prof. Swieżawski doprecyzowuje to pisząc, że istota, jako pierwsza w realizowaniu się bytu, nazywana jest aktem pierwszym (*actus primus*), istnienie zaś – jako „ostateczne urzeczywistnienie się owego

¹⁰ "Roczniki Filozoficzne" 11 (1963) 1, s. 152.

bytu” (253) nazywane jest aktem drugim (*actus secundus*); dlatego też można powiedzieć, że jest to ostateczny akt bytu (*actus ultimus*). W późniejszych swoich pracach, prof. Swieżawski zupełnie rezygnuje z terminu „akt” na rzecz słowa „urzeczywistnienie”, twierdząc, że najlepiej ono oddaje faciński termin „*actus*” (Byt, 20-21). To spowodowało, że nasz Autor nie korzystał z odróżnienia pryncypiów bytowych (istnienie i istota) oraz pryncypiów istotowych (forma i materia) i wobec tego nie eksponował roli *esse* jako aktu bytu, ze wszystkimi tego konsekwencjami, które niesie arystotelesowskie odróżnienie aktu i możliwości. Zdaje się, że prof. Swieżawskiemu wystarczyło ogólne podkreślanie prymatu istnienia, gdy pisał, że „istnienie jest we wszystkich rzeczach nieporównanie ważniejsze aniżeli istota (*Święty Tomasz... 78*). Czymś znacznie istotniejszym zdaje się w tej koncepcji ujęcie przygodności istnienia bytów stworzonych i odróżnienie go od konieczności istnienia Boga.

Ostatnią sprawą, którą należy poruszyć w związku z koncepcją istnienia w metafizyce Stefana Swieżawskiego, jest problem poznawania istnienia. W pierwszym wydaniu książki *Byt*, Autor – wśród metod poznania – omawia szeroko jedynie abstrakcję. W przedmowie-wywiadzie do wydania trzeciego określa to jako błąd, którego źródła upatrywał w przyjmowaniu wyłącznie doświadczenia zmysłowego, jako naszego sposobu poznawania rzeczywistości. Tymczasem najważniejsze jest uchwycenie istnienia, które dopiero warunkuje poznanie zmysłowe. „Wobec tego – podsumowuje swoje sprostowania Swieżawski – tym, co jest w stanie uchwycić istnienie, nie jest abstrakcja i tworzone przez abstrakcję pojęcia, ale z jednej strony bezpośrednio doświadczenie zmysłowe, a z drugiej strony – egzystencjalne sądy, które pozwalają uchwycić istnienie” (14). Istotnie, w drugim wydaniu *Bytu* wprowadzono krótki podrozdział o sądach egzystencjalnych (na s. 61, po paragrafie: *Różnorodność abstrakcji*, a przed paragrafem: *Abstrakcja a separacja* na s. 62) oraz o separacji, jako podstawowej metodzie metafizyki typu egzystencjalnego.

* * *

Prof. Swieżawski dość wczesnie sformułował swoją metafizykę i – pomimo różnych szczegółowych korektur – nie zmienił w niej nic z zasadniczych ujęć; odnosi się to zwłaszcza do interesującej nas tutaj problematyki *esse*. Nie jest zresztą pewne, czy po napisaniu *bytu* (1949) śledził nowszą literaturę metafizyczną¹¹. Wykłady dla sióstr w Laskach, które wygłaszał w 1972 r. i które stanowią książkę pt. *Święty Tomasz na nowo odczytany*, są w istocie powtórzeniem *Bytu* w nieco prostszej i spopularyzowanej formie: zadziwiającym brakiem obydwu tych książek jest nie umieszczenie w nich wykazu literatury. Być może w ostatnich wydaniach tych książek jest to wina bardziej wydawnictw niż Autora; znamienne jest jednak, że w Swieżawski wywiadzie z 1999 r. nie sprostował opinii, wyrażonej w pytaniu, że książka *Byt* jest pierwszym polskim i jak dotąd jedynym „podręcznikiem” tomizmu.

Cała metafizyka Swieżawskiego, a w niej szczególnie problematyka istnienia, stanowią historyczne świadectwo rozwoju tych zagadnień po encyklice *Aeterni patris*, a szczególnie po odkryciach Gilsona i Maritaina. Chcąc jakoś umieścić tę wersję filozofii bytu w najnowszych dziejach tej dyscypliny filozoficznej, chyba najlepszym miejscem dla omawianego ujęcia jest usytuowanie go gdzieś

¹¹ Pisze o tym zresztą wprost w przedmowie do drugiego wydania *Bytu*.

pomiędzy Gilsonem i Maritainem z jednej strony a tomizmem tradycyjnym z drugiej strony. Jest bowiem tomizm Swieżawskiego już egzystencjalny, lecz z wyraźnie jeszcze odciśniętą pieczęcią tradycyjnych i nawet niekiedy lowańskich interpretacji filozofii św. Tomasza. Zdaje się, że sam Profesor postrzegał ją jako pewien wyraz rozwoju swoich poglądów. Pisał bowiem: „Jest to książka bardzo ważna w moim intelektualnym rozwoju, chociaż od czasu jej napisania na wiele spraw patrzę dzisiaj inaczej, głębiej, wiele przemyślałem i rozumiałem przez te lata” (Byt 6). Parę stron dalej wyjaśnia: „Było to w okresie po pierwszym wydaniu *Bytu*. Coraz bliższe stawały mi się myśl i osiągnięcia Gilsona. W tym samym czasie na KUL-u powstała wspólna grupa dyskusyjna, do której należeli moi koledzy, przyjaciele: o. Krąpiec, ks. Kamiński, wtedy ksiądz, a potem biskup Wojtyła, ks. Kurdzialek, ówczesny dziekan Wydziału Filozoficznego — Kalinowski, i ja. W tym gronie przeprowadziliśmy cały szereg bardzo zasadniczych rozmów, które ogromnie wzbogacały nasze rozumienie Tomasza, a poza tym dzięki nim mogliśmy doprecyzowywać własne poglądy. Mnie w tym czasie coraz bliższy stawał się Gilson. Niektórzy bardzo konserwatywni tomiści uważali, że to, co proponują Gilson i Maritain, czyli zaakcentowanie w myśli św. Tomasza problemu istnienia, jest pewną deformacją tomizmu dokonującą się pod wpływem fascynacji egzystencjalizmem. Było to bardzo fałszywe zrozumienie nowych propozycji interpretacji Tomasza. Studiując myśl Maritaina i raz jeszcze wgłębiając się w teksty św. Tomasza, powoli dochodziłem do wniosku, że tomizm w wielu punktach upraszcza myśl Tomasza. Dalsze moje studia nad XV wiekiem potwierdziły te przypuszczenia” (13).

Podobny dystans zachowuje Swieżawski w odniesieniu do poglądów na temat poznawalności istnienia, pisząc: “W tym naszym kręgu dyskusyjnym problem poznawalności istnienia posunął bardzo do przodu o. Krąpiec i jest jego wielką zasługą wkład w nasze głębsze rozumienie św. Tomasza. Jest to, można powiedzieć, następny krok na drodze, którą szli Maritain i Gilson” (14). Podobnie miała się rzecz z separacją: „Już po pierwszym wydaniu *Bytu* czytaliśmy kiedyś na moim seminarium przez dwa lata bardzo mało znany tekst Tomasza *Expositio super librum Boethii de Trinitate*, w którym św. Tomasz porzuca abstrakcję jako jedyną metodę poznania i wprowadza separację, czyli tworzenie sądów egzystencjalnych, pokazujących, że wszystkie byty mają istnienie” (14-15).

Na zakończenie podkreślić koniecznie należy za samym Profesorem, że zarówno odkrycie na nowo filozofii św. Tomasza, które dokonało się dzięki studiom nad Gilsonem, jak i swoiste „nawrócenie”, polegające na zauważeniu zasadniczej roli istnienia w bycie, które było zasługą dyskusji „kulowskich”, dokonały się już po napisaniu *Bytu*, stanowiącego główne źródło naszych ustaleń. Jednakże w tekstach Profesora te „nowości” i „nawrócenia” zostały wyłącznie zasygnalizowane i wobec tego, zgodnie z zasadą, że to *littera scripta manet*, w pracach Profesora pozostaje nam świadectwo nie tylko pewnego etapu odczytywania poglądów św. Tomasza, lecz także historyczne świadectwo początkowego etapu rozwoju problematyki metafizycznej w myśli samego Stefana Swieżawskiego.